

Jerzy Kandziora

Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

Przestrzenie pamięci, przestrzenie rozproszenia (Jerzego Ficowskiego składanie biografii Brunona Schulza)¹

1.

Wraz ze śmiercią Brunona Schulza w 1942 roku, w wieku 50 lat, z rąk gestapowca Günthera na ulicy Drohobycza, dokonywała się zagłada świata, w którym żył ten twórca, zagłada większości bliskich mu przyjaciół i znajomych, uczniów szkolnych, których znaczna część podlegała nazistowskim „paragrafom aryjskim”. W Gimnazjum Państwowym im. Króla Władysława Jagiełły w Drohobycz, w którym Schulz uczył rysunku i robót ręcznych, w roku szkolnym 1933/34 na ogółem 412 uczęszczających, 201 uczniów było wyznania mojżeszowego, 175 – katolików wyznania rzymskiego, a 35 – katolików wyznania greckiego i jeden katolik wyznania ormiańskiego². Zagłada objęła więc (czy też miała objąć) prawie

¹ Artykuł powstał w ramach projektu badawczego sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki, przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/03/B/HS2/04352.

² *Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Króla Władysława Jagiełły w Drohobycz za rok szkolny 1933/1934*, Drohobycz 1934, s. 58 (egzemplarz z archi-

połowę uczniów Schulza – polskich Żydów. Unicestwione zostało niemal całe środowisko drohobyckie pisarza, w którym przeważały osoby pochodzenia żydowskiego. Eugenia Prokop-Janiec stwierdza: „Korespondencja pisarza świadczyć zdaje się wyraźnie, że macierzystym *milieu* artysty była po prostu polskojęzyczna inteligencja żydowska”³. Wraz z tą zbrodnią, unicestwione zostały także osobiste papiery tych ludzi, pamiątki rodzinne, metryki, akty ślubów, także rękopisy, listy i dokumenty samego Schulza i jego rodziny. Ginęli więc nie tylko świadkowie życia pisarza, ale także pozostałe w pustych mieszkaniach świadectwa ich życia, zapisy wydarzeń, ludzkich związków. Wstępem niejako do tej nazistowskiej eksterminacji była okupacja sowiecka Drohobycza, od 24 września 1939 r. do końca czerwca 1941 r., i wywózki obywateli polskich, zarówno Polaków, jak i Żydów, na Wschód.

Dalsza, powojenna już dekompozycja świata Schulza wyniknęła ze zmiany granic, z tzw. repatriacji, która pozostałości tej wyniszczonej wspólnoty lwowsko-drohobycko-borysławskiej poddała wykorzenieniu. Wysiedliła i rozproszyła ludzi z tamtych terenów po Polsce w jej nowych granicach. Niedawni przyjaciele, znajomi i uczniowie, zarówno polscy Żydzi, jak i Polacy, osiedlili się na tzw. Ziemiach Odzyskanych, w takich miastach, jak: Wałbrzych, Gliwice, Bystrzyca Kłodzka, Szczecin, Wrocław, Sosnowiec,

wum Jerzego Ficowskiego w Gabinetie Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego [dalej: Gabinet Rękopisów BUW]). Zob. też: E. Prokop-Janiec, *Klasa szkolna jako polsko-żydowska strefa kontaktu*, w: tejże, *Pogranicze polsko-żydowskie. Topografie i teksty*, Kraków 2013. Źródłem wiedzy o składzie etnicznym klas drohobyckiego gimnazjum są także *tableau* i zdjęcia uczniów, opisane przez posiadaczy, na przykład szczegółowy opis grona profesorskiego i uczniów na zdjęciu (*tableau*?) klasy przesłanym Ficowskiemu przez ucznia Schulza Józefa Mieczysława Misiółka (list dat. Kraków, 23.09.1981 r., zbiory Ossolineum: Korespondencja Jerzego Ficowskiego [dalej: zbiory Ossol.], teka Mis-My).

³ E. Prokop-Janiec, *Schulz a galicyjski tygiel kultury*, w: *Czytanie Schulza. Materiały międzynarodowej sesji naukowej Bruno Schulz – w stulecie urodzin i pięćdziesięciolecie śmierci: Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 8–10 czerwca 1992 r.*, red. J. Jarzębski, Kraków 1994, s. 100.

Gdańsk, Legnica, a także w Krakowie, Łodzi, Warszawie. Dla wielu z nich był to tylko tymczasowy postój, zwłaszcza dla osób pochodzenia żydowskiego, z których wiele zmieniło po wojnie swoje nazwiska, opuściło kraj, osiedliło się za granicą⁴.

2.

Ten ogólny wstęp konieczny jest, by uświadomić sobie, jakie zadanie stanęło przed młodym poetą Jerzym Ficowskim, gdy postanowił pozbierać i złożyć w jakąś całość ślady materialne – listy, rękopisy utworów, prace graficzne, rysunki, obrazy, dokumenty Brunona Schulza, ale także zebrać informacje oraz świadectwa różnych osób na temat jego życia i okoliczności śmierci. Owocem tych starań, trwających przez całe życie (Ficowski zmarł w 2006 roku w wieku 81 lat), były dwa fundamentalne dzieła biograficzno-eseistyczne, książki *Regiony wielkiej herezji* (1967) i *Okolice sklepów cynamonowych* (1986), a także późniejsze szkice, oraz, oczywiście, edycje spuścizny Schulza, w głównej mierze korespondencji, z wnikliwym komentarzem edytorskim.

Chciałbym zajrzeć niejako pod podszewkę owych prac Ficowskiego. Spróbować przedstawić kręgi osób – jego sojuszników w schulzologicznych poszukiwaniach, uporządkować owe środowiska, które same w sobie stanowią jakąś mapę obszarów, terytoriów kulturowych, na których istniały ślady pisarza z Drohobycza. Ale także – przywołać cząstkowe portrety owych ludzi, odtworzyć różne role, w jakich współpracownicy Ficowskiego wystę-

⁴ Zob. m.in.: A. Namysło, *Utracone nadzieje. Ludność żydowska w województwie śląskim/katowickim w latach 1945–1970 / Lost Hopes. Jews in the Silesian/Katowickie Voivodeship in Years 1945–1970*, Katowice 2012; *Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1939–1959. Atlas ziem Polski. Polacy, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy*, red. W. Sienkiewicz, G. Hryciuk, Warszawa 2008; E. Węgrzyn, *Emigracja ludności żydowskiej z Polski do Izraela w latach 1956–1959. Przyczyny, przebieg wyjazdu, proces adaptacji w nowej ojczyźnie*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, z. 137 (2010).

powali, odpowiadając na anonse prasowe, listy z prośbą o pomoc, dostarczając informacji.

Takie „czytanie” Ficowskiego, jako organizatora akcji poszukiawczej o najdosłowniej globalnym zasięgu, może wiele powiedzieć zarówno o tym poecie-badaczu, jak i o Brunonie Schulzu, a także o losach społeczności i kultury, w której centrum tkwił Schulz przed wojną. Jerzy Ficowski zbudował bezprecedensową, niezwykle rozległą, bo obejmującą kilka kontynentów, sieć korespondentów, współpracowników, i był to absolutny fenomen, ze względu na fakt, że przyszło mu żyć po wojnie w Polsce, która zamknięta została w pojałtańskim zaścianku ideologicznym, skazana na monokulturowość.

Fundament dla biografii Brunona Schulza stworzyły bardzo wczesne poszukiwania Ficowskiego, szczęśliwie poprzedzające apogeum stalinizmu i późniejsze liczne wyjazdy z Polski ludzi, którzy pamiętali Schulza. Wynikiem tych poszukiwań były relacje, zebrane głównie w 1948 roku, kiedy jeszcze żyło, przebywało w kraju, i dysponowało dobrą pamięcią grono uczniów i znajomych (krewnych) pisarza. Na anons prasowy Ficowskiego⁵, opublikowany w 1948 roku w szeregu czasopism, takich jak: „Przekrój”, „Kuźnica”, „Nowiny Literackie”, „Dziennik Polski”, „Odrodzenie”, „Tygodnik Powszechny”, odpowiedziało stosunkowo liczne grono zarówno przedwojennych kolegów Schulza, jak i uczniów gimnazjalnych. Ta pierwsza grupa – *ś w i a d k ó w g ł ó w n y c h* – obejmuje przede wszystkim przyjaciół Schulza.

⁵ Tekst anonisu był następujący: „Proszę wszystkich, którzy bądź są w posiadaniu jakichś rękopisów (utworów literackich, listów itp.) lub rysunków Brunona Schulza, bądź mogliby mi udzielić informacji dotyczących jego osoby i twórczości, aby zechcieli powiadomić mnie o tym pod adresem: Włochy koło Warszawy, ul. Wielkie Łuki 19 m. 1. Materiały i informacje potrzebne mi są do opracowywanego przeze mnie studium o twórczości Brunona Schulza – Jerzy Ficowski”. Dodatkowo pisarz kierował osobne listy do pojedynczych osób, których związek z Schulzem i adresy udało mu się ustalić. Zob. na przykład list z 10.06.1948 r. do poety z Borysławia Mariana Jachimowicza, wysłany na jego powojenny adres w Wałbrzychu (zbiory Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, nr inw. 5551, t. 1).

Michał Chajes, zamieszkały po wojnie w Krakowie prawnik, w początkach dwudziestolecia uczestnik spotkań artystycznych młodzieży żydowskiej Drohobycza, w swych listach do Ficowskiego precyzyjnie opisuje środowisko rodzinne pisarza, kreśli sugestywne sylwetki, fizjonomię samego Schulza i jego rodziców, bliskich krewnych. Wyłania się z tych relacji postać świadka jako uważnego obserwatora i nieco plotkarskiego rejestratora szczegółów, faktów, koligacji towarzyskich i rodzinnych, rzeczy intymnych (choroby i samobójstwo w rodzinie). Zapewne nieprzypadkowo Chajes był prawnikiem, specjalistą od powikłanych ludzkich losów.

Izydor Friedman (po wojnie Tadeusz Lubowiecki)⁶, adwokat mieszkający po wojnie w Gliwicach. Najbardziej poruszający w jego listach do Ficowskiego jest może fakt, że ten świadek śmierci Schulza na ulicy Drohobycza w 1942 roku konstruuje swoją opowieść o przyjacielu z jakąś ujmującą rzeczowością i niechęcią do wszelkiego patosu. Dosięga samej istoty egzystencjalnej prawdy zarówno wtedy, gdy opowiada o przymusowej pracy ich obu nad katalogowaniem zrabowanych przez Niemców księgozbiorów, jak i wówczas, gdy cofa się w czasie i wspomina z rozbrajającą pogodą ducha Schulza-masochistę, jego erotyczne przygody w prowincjonalnym Drohobyczu (zapraszanie pańienek, „na ile mu skąpe środki na to pozwalały”⁷).

Dla Emila Górskiego (przed wojną Samuela Bergmana) Bruno Schulz był nauczycielem, mentorem, partnerem w dyskusji o sztuce, także podczas okupacji bliskim mu człowiekiem, który uczynił go depozytariuszem 120 rysunków. Górski mieszkał po wojnie w Legnicy, gdzie był dyrektorem szkoły muzycznej. Listem

⁶ Zginął tragicznie, „zastrzelony na tle zazdrości o żonę przez wynajętego przez zazdrosnego oficera mordercę w parku gliwickim w 1948 (49?) roku” (J. Ficowski, *Bruno Schulz (1892–1942), notatki biograficzne*, k. 32, Gabinet Rękopisów BUW, teka Dod. 19).

⁷ List I. Friedmana (T. Lubowieckiego) do J. Ficowskiego, dat. Gliwice 24.08.1948 r., zbiory Ossol., teka Lipt-L (jako Lubowiecki).

z 2.06.1948 r.⁸ odpowiedział na apel Ficowskiego zamieszczony w „Przekroju” z 1948 r., nr 164. Przypuszczać należy, że relację swoją Górski przekazywał Ficowskiemu najpierw ustnie, a ten wykorzystał ją w *Regionach wielkiej herezji*, zanim jego świadek nadał jej postać pisaną⁹. W archiwum znajduje się maszynopis Górskiego zatytułowany *Wspomnienie o Brunonie Schulzu (W 40-tą rocznicę śmierci)*¹⁰, datowany: Wrocław, listopad 1982 r., własnoręcznie podpisany przez autora. Opublikowany został w wydanej przez Ficowskiego książce *Bruno Schulz. Listy, fragmenty. Wspomnienia o pisarzu* (Wydawnictwo Literackie, Kraków–Wrocław 1984). Wspomnienie to, faktograficznie kompletne i bogate, ma pewien artystyczny rys. Zapewne nie są tu bez znaczenia zarówno upływ czasu, jak i profesja samego Górskiego – muzyka. Spisane po latach, nie jest już tak żywe, jak listy-wspomnienia Chajesa czy Friedmana z 1948 roku, jakby szorstkie swoim czasem, wojennym i tużpowojennym.

Juliusz Flaszen, doktor chemii i współwłaściciel Laboratorium Chemiczno-Mikroskopowego i Serologicznego w Krakowie z filią w uzdrowisku Truskawiec, przywołuje z kolei atmosferę przedwojennego skandalu w uzdrowisku, spowodowanego wystawą grafik Schulza, pełnych, jak wiadomo, scen udręczenia mężczyzn przez drohobyckie piękności. Sprawa wystawy została przez Ficowskiego

⁸ List E. Górskiego do J. Ficowskiego, dat. Legnica 2.06.1948 r., zbiory Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, nr inw. 5964.

⁹ Potwierdzeniem tego byłby fakt, że we wcześniej już przywoływanych przeze mnie wypisach Ficowskiego *Bruno Schulz (1892–1942), notatki biograficzne* (Gabinet Rękopisów BUW) pisarz przytacza relację Górskiego, opisując ją na wstępie: „/Emil Górski/Samuel Bergman/ – relacja ustna z dn. 11.01.1976 r./” (tamże, k. 12 [spacja moja – J.K.]). Nadto istnieje w archiwum Ficowskiego list przyjaciela Górskiego, Mariana Knopfa, w którym tenże ubolewa, że z „zażyłości Zmarłego pisarza [tj. Schulza – dop. J.K.] z Górskim nie pozostało, o ile wiem, ani jedno słowo pisane” oraz że Ficowski nie uwzględnił ustnej relacji Górskiego w *Księdze listów Schulza*, o co Górski ma osobisty żal (List M. Knopfa do J. Ficowskiego, dat. Gliwice 1.06.1976 r., zbiory Ossol., teka Kas-Kol).

¹⁰ E. Górski, *Wspomnienie o Brunonie Schulzu (W 40-tą rocznicę śmierci)*, mpis 10 k., Gabinet Rękopisów BUW, teka Dod. 24. W maszynopisie brak k. 3.

w ślad za listem Flaszena zreferowana w *Regionach wielkiej herezji*¹¹, wszakże pewien szczegół, być może drugorzędny z punktu widzenia biografii Schulza, jednak dla wizerunku Flaszena ważny, został pominięty. Oto pisze on do Ficowskiego:

Tłumaczyłem Schulzowi, że gdyby interwencja starego Thuliego [wypoczywającego w Truskawcu 80-letniego senatora, przywódcy chadecji – dop. J.K.], zwanego przez Boya-Żeleńskiego ironicznie świętą Tulią, miała powodzenie [...] [doprowadzając – dop. J.K.] do gwałtu zamknięcia wystawy, powstanie krzyk na łamach pism literackich, prasy codziennej, partyjnej itp. i nazwisko Schulza stanie się przez noc popularne. Niestety, stało się inaczej¹².

Marian Jachimowicz, poeta z Borysławia, mieszkający po wojnie w Wałbrzychu. Jego wybitną zasługą stało się ocalenie w 1942 roku listów Schulza do Anny Płockier, pozostałych w Borysławiu w jej opustoszałym mieszkaniu po wyprowadzeniu mieszkańców na egzekucję, i udostępnienie tych listów w 1948 roku Ficowskiemu [RWH, s. 196]. Przekazał on swoją relację z ich odnalezienia w liście z 1948 roku¹³. W tym i dalszych listach stopniowo rozjaśniał wiedzę Ficowskiego o kręgu młodych artystów Borysławia, tworzących grono przyjaciół już po wybuchu II wojny, skupionych wokół Anny Płockier i Marka Zwillicha (Maćka Fleischera), związanych przyjaźnią także z mieszkającym w Drohobyczu, ale często bywającym w Borysławiu Schulzem¹⁴.

¹¹ J. Ficowski, *Regiony wielkiej herezji i okolice. Bruno Schulz i jego mitologie*, Sejny 2002, s. 53. Dalej cytaty i odesłania do obu biograficznych książek Ficowskiego i innych jego szkiców o Schulzu lokalizowane są według tego wydania, dla którego stosuję skrót RWH z podaniem numeru strony.

¹² List J. Flaszena do J. Ficowskiego, dat. Kraków 1.06.1948 r., zbiory Ossol., teka Fa-Fra.

¹³ Zob. m.in. listy M. Jachimowicza do J. Ficowskiego, dat. Wałbrzych 8.09.1948 r. oraz dat. Wałbrzych 20.04.1964 r., zbiory Ossol., teka I-J.

¹⁴ Pełny obraz tego środowiska przedstawił Marian Jachimowicz we wspomnieniu *Borysław – zagłębie poetyckie*, „*Twórczość*” 1958, nr 4.

Ten pierwszy, najwcześniejszy krąg informatorów, który można by jeszcze poszerzyć o sporo nazwisk, przede wszystkim uczniów gimnazjalnych Schulza, stworzył Ficowskiemu, w połączeniu oczywiście z lekturą ocalałych listów autora *Sklepów cynamonowych*, podstawy do napisania książki *Regiony wielkiej herezji*, będącej w połowie esejem o twórczości Schulza, w połowie zaś rekonstrukcją jego biografii.

I tu napotykaemy pierwszy ciekawy problem. Oto z jednej strony mamy do czynienia w archiwum pisarza¹⁵ z relacjami niezwykle żywymi, spontanicznymi, pisаныmi na świeżo (w 1948 roku późniejsze wydarzenia, podróże, ucieczki, nie zamąciły, nie stępiły jeszcze obrazu przedwojennej codzienności). Z drugiej zaś strony, te żywe, sugestywne wspomnienia wzięły na warsztat pisarz, który przede wszystkim pragnął jednego: zrekonstruować biografię swojego bohatera – Brunona Schulza. Obrał zarazem Ficowski w nurcie biograficznym *Regionów wielkiej herezji* dość tradycyjny, nieco beletryzujący, bliski *vie romancée* model narracji o Schulzu. Sam wychowany w tradycji wielkiej powieści realistycznej (miłośnik m.in. Dickensa), fabularyzował niejako swoją opowieść o Schulzu. Tworzył w pewnym sensie utopię biograficznej pełni. W efekcie więc, świadkowie jego pozostali w całkowitym cieniu, najczęściej niewymieniani z nazwiska, a ich relacje zostały zmontowane bez cudzysłówów, jako pewne *quasi-powieściowe continuum*¹⁶. Oczywiście miało to swój wymiar

¹⁵ Pisząc ten artykuł, korzystałem głównie ze zbiorów Ossolineum, dokąd Ficowski przekazywał za życia swoje archiwalia, i ze zbiorów depozytowych w Gabinetie Rękopisów BUW, dokąd po śmierci Ficowskiego trafiły pozostałe materiały. Nadto szereg ważnych listów odnalazłem w Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie. Kilka niepublikowanych drukiem, a nawet nieemitowanych (archiwalnych) materiałów nagraniowych Ficowskiego dotyczących Schulza znajduje się także w Narodowym Archiwum Cyfrowym w Warszawie. W chwili oddawania do druku tego artykułu, z końcem 2014 roku, archiwum Jerzego Ficowskiego zdeponowane dotychczas w Gabinetie Rękopisów BUW zostało przekazane wolą rodziny pisarza do Biblioteki Narodowej w Warszawie.

¹⁶ Nazwiska autorów relacji o Schulzu wykorzystanych w książce wymienia Ficowski w rozdziale wstępnym *Regionów wielkiej herezji*.

etyczny, emocjonalny i ocalający w stosunku do zamordowanego pisarza. Ukazało Schulza, na przekór tej zbrodni, jako osobowość pełną, silnie osadzoną w swoim środowisku, bez luk w życiorysie. Autorzy relacji, które stają się fundamentem takiej scalającej konstrukcji, siłą rzeczy ulegają marginalizacji, znikają z horyzontu Ficowskiego jako odrębne osobowości, to, co w ich listach jest wyrazistym Ja, stylem, „poetyką” owego Ja, nie przedostaje się do pierwszej książki o Schulzu.

Nieco inaczej zaistnieli późniejsi świadkowie Ficowskiego, odnalezieni w latach 60. i w dekadach następnych. Ich relacje także podlegają swego rodzaju adaptacji literackiej, trzeba jednak powiedzieć, że kolejna książka o Schulzu, *Okolice sklepów cynamonowych* (1986), otwiera szansę znacznie bardziej spersonalizowanej obecności tych osób. Była to bowiem książka o konstrukcji swobodniejszej, zbiór szkiców o Schulzu, z których każdy miał swoją odrębną dramaturgię, a pozyskiwanie informacji, portrety świadków stają się niekiedy istotnym składnikiem świata przedstawionego tego specyficznym reporterskiego dzieła. W *Okolicach sklepów cynamonowych* te wszystkie relacje zaczynają grać swoją rolę. Jest samodzielny rozdział (wprawdzie dopiero w II wydaniu *Okolic*, co wyniknęło z dyskrekcji Ficowskiego) o Józefinie Szelińskiej (Junie), zmarłej śmiercią samobójczą w Gdańsku w 1991 roku narzeczonej Schulza, oparty na wieloletniej (1948–1990) z nią korespondencji. Jest zbiór portretów wspomnieniowych Schulza autorstwa uczniów gimnazjalnych, którzy przekazali wspomnienia w latach 60.–80., takich jak Mieczysław Łobodycz z Warszawy (1974), Marek Spaet z Kopenhagi (1981), Bogusław Marszał z Gdańska (1983), Edward Alojzy Lewicki z Mikołowa (1981 i 1983), Feiwei Schreier z Kiriari Ono (Izrael) (1965). Odnajdujemy formułę, która raczej by się w *Regionach wielkiej herezji* nie pojawiła: „O życiu i losach Samuela Lieberwertha opowiadali mi Jan Susman i Adam Procki, jego koledzy i przyjaciele” [RWH, s. 118]. W szkicu *Panna Laura, czyli zagubione personalia* pojawia się postać zamieszkałej w Gruzji (w ZSRR) Klary Würzburg-Piercowskiej. Jej obszerny list, w którym

rozpoznaje na fotografii swoją siostrę Laureę, stanowi istotny składnik dramaturgii tej opowieści. Podobnie w *Strychu na Floriańskiej* i innych szkicach świadkowie Ficowskiego wychodzą z cienia.

Oto więc paradoks, im świadkowie Ficowskiego objawiają się później, tym ich obecność w opowieści o Schulzu staje się bardziej widoczna. Ta prawidłowość dotyczy zresztą także zasobów archiwalnych korespondencji Ficowskiego. Pierwsze relacje o Schulzu, te najpełniejsze, mają przeważnie charakter jednorazowy. Ich autorzy spisują swoje wspomnienia albo też w jednym lub kilku listach przekazują wszystkie informacje, a następnie znikają z horyzontu pisarza. Relacje zbierane po wielu latach, w dużej mierze wśród osób, które mieszkają już poza Polską, mają niejako inną dynamikę. Choć dotyczą często jednego epizodu, choć pochodzą w gruncie rzeczy od świadków przygodnych, którzy stykali się z Schulzem w krótkim okresie, to często owa „sprawa Schulza” daje początek rozbudowanej korespondencji, w którą owi świadkowie wpisują własne przeżycia, charakteryzują swoją żydowską genealogię, związki z Polską.

Dla Ireny Kejlin-Mitelman, zamieszkałej w Tel Awiwie inżynier architekt, która jako nastolatka portretowana była przez Schulza w warszawskim mieszkaniu swoich rodziców, wcześniej zaś poznała pisarza w Kudowie-Zdroju, wspomnienie o Schulzu z 1980 roku jest nade wszystko „furtką” prowadzącą do głębokiego przeżywania własnej młodości, przeżywania mającego chwilami wyrazistość *déjà vu* czy epifanii. Jednym z emocjonalnych biegunów jej listów i wspomnień jest niczym nienaruszona idylla polskiej młodości, obecna choćby w natchnionym opisie wycieczki na Kresy czy obrazie rozlewisk Prutu w czasie wielkiej powodzi: „Jaremcze zostało zalane i odcięte na parę tygodni od świata. [...] Kiedy można już [było] jeździć w górę Prutu, widziałam szyny poskręcane jak grajdarki leżące na polach pół kilometra od drogi kolejowej”¹⁷. Biegunem drugim tych listów jest dramatyczne poczucie samotności

¹⁷ List I. Mitelman do J. Ficowskiego, dat. 15.01.1983 r., zbiory Ossol., teka Mis-My.

i przepoławienia biografii, które dokonało się w wyniku Zagłady i odcięcia od Polski. Autorka pisze o swojej „dwustronnej osobowości Żyda polskiego” i dalej stwierdza: „Dopiero teraz [...] zrozumiałam, że nas nie ma. Nie ma Żydów polskich. My jesteśmy pogrobowcami Żydów polskich”.

Poczucie rozdwojenia dochodzi także do głosu w listach do Ficowskiego Idy Rubinstein, mieszkającej w Hajfie drohobyczanki i uczennicy Schulza. Korespondencja w Ossolineum, obejmująca lata 1981–1989, przepełniona jest sprawami polskimi i najwyraźniej miała dla Idy znaczenie głęboko terapeutyczne:

O Boże! – pisze do Ficowskiego w 1981 roku – Jestem człowiekiem dwóch światów. Każde przeczytane dobrze polskie słowo [to nawiązanie do lektury wierszy Ficowskiego – dop. J.K.] uświadamia mi tę prawdę na nowo. Ciągle jeszcze oddycham tą mową. Nie piszę tego w sensie symbolicznym, bo jeśli chodzi o życie na powierzchni, to wiem i czuję, że życie, które wybrałam, jest właściwe. Sprawa ma się następująco: język hebrajski jest językiem mego zrozumienia i mego wyboru. Natomiast język polski [...] jest jeszcze ciągle tajnym językiem mego serca. – Komuż mogłabym zwierzyć się z tej najprawdziwszej i zapewne dozgonnej mojej miłości – nieco bolesnej – jeśli nie Wam? [Elżbiecie i Jerzemu Ficowskim – dop. J.K.] – Nie można zapomnieć dzieciństwa, a język jest z nim ściśle związany¹⁸.

3.

Postać Idy Rubinstein sytuuje się jakby na pograniczu roli świadka przygodnego i – wprowadźmy kolejne określenie istotne dla opisu poszukiwań schulzologicznych Ficowskiego – roli korespondenta i człowieka do zadań specjalnych. Jest bardzo aktywna w sprawozdawaniu Ficowskiemu związanych

¹⁸ List I. Rubinstein do J. Ficowskiego dat. Hajfa, 25.04.1984 r., zbiory Ossol., teka Rok-Ry.

z Schulzem wydarzeń mających miejsce w Izraelu. Znając język hebrajski, tłumaczy dla niego recenzje z prasy izraelskiej, relacjonuje programy radiowe, zabiega o docenienie w Izraelu znaczenia badań Ficowskiego nad Schulzem (Sandauer, znający hebrajski, jest w tej mierze bardziej widoczny w mediach izraelskich)¹⁹.

Korespondenci i osoby do zadań specjalnych to ciekawa grupa sprzymierzeńców Ficowskiego. Najczęściej nie znali oni osobiście Brunona Schulza, lecz u początku ich znajomości z Ficowskim leży zwykle jakaś kwestia schulzowska. Z czasem stają się stałymi partnerami w poszukiwaniach, znają świetnie realia krajów swego zamieszkania, a zarazem w każdym z nich tkwi owa dwoistość doświadczeń – Żyda i Polaka, jakiś dojmujący deficyt polskości, która kiedyś, w młodości, była ich codziennością. Natan Gross z Givataim w Izraelu (347 listów do Ficowskiego z lat 1979–2003), najbardziej chyba znany z tego grona, poeta, historyk, tłumacz, autor książek i artykułów na tematy literackie, izraelski filmowiec, żyje w dużej mierze wspomnieniami o ukochanym przedwojennym Krakowie. W Polsce urodził się Shalom Lindenbaum (ok. 35 listów z lat 1977–2003), tłumacz i hebraista z uniwersytetu w Ramat Gan, wnikliwy interpretator Schulza i znalazca kilku cennych źródeł do jego biografii. Adwokat Leon Fries (44 listy do Ficowskiego z lat 1965–1986) oraz muzyk i uczeń Schulza Alfred Schreyer (28 listów do Ficowskiego z lat 1988–2001) zamieszkują w Drohobyczu (po wojnie Ukraińska SRR; obaj mogliby powiedzieć, że to nie oni z Polski wyjechali, ale Polska „wyjechała” od nich). Tym, co motywuje ich najbardziej, jest istniejąca pod warstwą unifikującej oficjalnej ideologii państwa komunistycznego własna pamięć o wielokulturowości, barwności dawnego Drohobycza, a szerzej Galicji. W jakimś sensie możliwość odbudowania w kontaktach z Ficowskim stłumionej polskości, ale i żydowskości, własnej pełni, korzeni kulturowych, które po wojnie przytłoczyła sowiecka rzeczywistość.

¹⁹ Zob. list I. Rubinstein do J. Ficowskiego, dat. Hajfa, 12.02.1989 r., zbiory Ossol., teka Rok-Ry.

Albin Kac, mieszkający w Izraelu (39 listów do Ficowskiego w latach 1979–1992), wyjechał z Polski w 1957 roku. Zdaje się tro- jako związany z krajem pochodzenia: pamięcią o mieście swojego urodzenia i dzieciństwa Nowym Sączu, pewnego rodzaju potrzebą naprawienia dawnych błędów (jak wynika z listów, jest osobą silnie społecznie reaktywną, co zapewne w swoim czasie skłoniło go ku komunizmowi; w jednym z listów wspomina, iż ma poczucie winy, ponieważ przez wiele lat był w Polsce „uszcześliw- czem ludzkości”²⁰), a wreszcie grobem syna zmarłego w Berlinie w 1950 r., znajdującym się na Powązkach, do którego od wielu lat Kac nie ma dostępu. Powiedzieć trzeba także o dwóch oso- bach wspierających Ficowskiego w Stanach Zjednoczonych, o Lu- cjanie Dobroszyckim (1925–1995) (27 listów do Ficowskiego z lat 1976–1989) i Simonie Schochecie (26 listów do Ficowskiego w la- tach 1981–2000). Ten pierwszy, wybitny historyk, znawca prasy z okresu II wojny światowej, badacz Holokaustu i losów polskich Żydów, profesor YIVO Institute for Jewish Research w Nowym Jorku, wyjechał z Polski w 1968 roku. Pamiętał o Ficowskim, ilekroć w swych poszukiwaniach spotykał ludzi z Drohobycza. Ten drugi, Simon Schochet, także z Nowego Jorku, zajmuje się poszukiwaniem i identyfikacją oficerów polskich żydowskiego pochodzenia zamor- dowanych w Katyniu²¹. Od niego Ficowski otrzymuje cenne rady dotyczące negocjowania kontraktów z wydawcami, sugestie doty- czące wyboru wydawców, wycinki z amerykańskimi recenzjami edycji Schulza.

Nieco obszerniej chciałbym tutaj scharakteryzować żywioł epi- stolarny Natana Grossa, który tylko w części poświęcony jest Schul- zowi. Ma się wrażenie, że jego rozległa korespondencja z Ficow-

²⁰ List A. Kaca do J. Ficowskiego, dat. Bat Jam 4.11.1981 r., zbiory Ossol, teka Ka-Kar.

²¹ Zob. S. Schochet, *Pocztówka ze Starobielska*, w: *Katyni w literaturze. Międzynarodowa antologia poezji, dramatu i prozy*, oprac. J.R. Krzyżanowski, wstęp W. Odojewski, wyd. 3 poszerzone, Lublin 2010, s. 207–211.

skim jest przede wszystkim byciem w polszczyźnie. Jakby pisanie było dla niego jakimś regenerowaniem, poprzez język, własnej pełni. Listy Grossa są prawdziwym kalejdoskopem spraw, prac, problemów tego erudyty i niezwykle wszechstronnej osobistości. Do jego „schulzowskich” zasług należało m.in. skontaktowanie Ficowskiego z Ireną Mitelman, a także z zamieszkałymi w Izraelu uczniami i krewnymi Schulza, śledzenie wszelkich omówień prasowych prac Ficowskiego, publikacji jego tekstów o Schulzu, kwerenda w Yad Vashem dotycząca pamiętnika gestapowca Landaua.

Jednak tym, co przede wszystkim fascynuje w tych listach, jest – powtórzę – polszczyzna Grossa, sięganie przezeń do najgłębszych jej krystalizacji. Objawia się to w obfitości kalamburów, mikrocytatów, bon motów: „jeśli się do czegoś dąży, trzeba być (choćby trochę) nachalnym (po naszymu «chucpowatym»)”, „jak bida, to do ZBOWiD-a”; w nurzaniu się w przedwojennych powiedzonkach: „do wielki Anielki”, „jak to mówią – se la wi to się wi”, „nieporozumienie towarzyskie – raz dwa i po wszystkim”, „znów jesteś [Ficowski – dop. J.K.] w «obwisie» (humorze «obesranym i wisielczym») – kiedyś Ci pisałem, zdaje się, o tym krakowskim terminie”; w zabawnych, rozwijanych *ad absurdum* kompilacjach przysłów i skrzydlatych słów: „trzeba z żywymi naprzód iść – póki my żyjemy”, „nie mów hop, pókiś nie zobaczył, w co wskoczyłeś...”. A do tego nalot staroświeckości, zakonserwowanej przedwojennej polszczyzny (Gross wyjechał z Polski w 1950 roku)²², w której naturalnie brzmią takie zwroty, jak „komers na 45-lecie matury” czy „bibka”.

A jednak zdarzają się u Grossa, incydentalnie, „awarie” języka, puste miejsca, które zdradzają oddalenie od kraju w czasie i przestrzeni – kiedy na przykład pyta Ficowskiego: „znalazłem w jed-

²² Okupacyjne losy Natana Grossa, ukrywanie się w Krakowie pod przybranym nazwiskiem, przedstawione zostały w jego wspomnieniach *Kim pan jest, Panie Grymek?* (Kraków 2005), zaś powojenna działalność, głównie jako filmowca, opisana została w drugim ich tomie – *Przygody Grymka na Ziemi Świętej* (Kraków 2006).

nym z wierszy termin «puszczać pawia», który przyjąłem dosłownie, a teraz, znalazłszy go u kogo innego, widzę, że to idiom – czy to ma coś wspólnego z «perskim okiem»? Wyjaśnij mi to, bo tu nikt nie wie (jak dotychczas)”²³. To zabawny przykład, ale dotyczyamy tu sprawy języka, który u powierników Ficowskiego, osób z nim korespondujących, jest jakimś znakiem trwałości i przemijania także świata Schulza. W pewnym sensie na przeciwległym biegunie tej nadaktywności językowej właściwej listom Natana Grossa, przedwojennego polskiego Żyda, sytuują się listy korespondentów, którzy należąc do tego samego pokolenia poddanego presji XX-wiecznej historii, nie zdołali zachować języka, którym komunikowali się w młodości.

Tak więc, na przykład, Klara Würzburg-Piercowska zaczyna swój list o siostrze Laurze, początkującej poetce i znajomej Schulza w Drohobyczu, po polsku, jednak już na drugiej stronie listu przechodzi na rosyjski: „Proszę uwzględnić, że niemal 38 lat nie pisałam i nie rozmawiałam po polsku, dlatego pisać prawidłowo i bezbłędnie jest mi bardzo trudno”²⁴. Maria Budratzka-Tempele, zaraz po I wojnie żyjąca w samym centrum kultury polsko-żydowskiej Drohobycza, posiadaczka własnego portretu „Niedosiężna glorieta” autorstwa Brunona Schulza, w latach 1976–1992 pisze do Ficowskiego listy z Wiednia prawie wyłącznie po niemiecku. W jednym z nielicznych pisanych po polsku wyznaje: „Próbuję po 70 latach po polsku pisać. Wiem, że będą omyłki, ale przecież po polsku”²⁵. Z Drohobycza do Wiednia wyjechała na stałe w 1920 roku.

Irena Kejlin-Mitelman, Ida Rubinstein, Natan Gross, Shalom Lindenbaum, Albin Kac, Lucjan Dobroszycki, Simon Schochet,

²³ List N. Grossa do J. Ficowskiego z Givataim (Izrael), dat. 8.02.1983 r., zbiory Ossol., Listy od Natana Grossa, t. 1.

²⁴ List K. Würzburg-Piercowskiej do J. Ficowskiego z Gruzińskiej SRR, dat. 9.02.1979 r., zbiory Ossol., teka Pi-Po (błędnie odczytano jako: Piczewska).

²⁵ List M. Budratzkiej-Tempele do J. Ficowskiego, dat. Wiedeń 9.01.1985 r., zbiory Ossol., teka Br-Ca.

Leon Fries, Alfred Schreyer – wszystkich tych świadków przygodnych czy korespondentów i ludzi do zadań specjalnych Ficowskiego połączyła osoba Schulza. Reprezentują różne generacje, w różnym stopniu są porażeni osobistą pamięcią Zagłady, w różnym stopniu są skłonni o tym pisać. Być może jednak Schulz i Ficowski pospołu stanowią tutaj jakąś „kładkę” prowadzącą do przezwyciężenia traumy i obcości. Schulz daje jakby prawo tym ludziom „wrócić” do Polski, z ich bolesną świadomością osamotnienia ofiar Holokaustu²⁶. Polski pisarz, który zginął jako Żyd na ulicy Drohobycza, mozolnie przywracany jest ludzkiej pamięci przez polskiego poetę. To sytuacja, która zdaje się tworzyć jakąś przestrzeń mediacji, nie zamyka, a raczej otwiera pewne drogi, ku Schulzowi, ku samemu sobie, ku krajowi młodości.

4.

Opisane, zapewne niekompletnie, grono świadków i współpracowników Ficowskiego w dziele rekonstrukcji biografii Brunona Schulza stanowiło oczywiście fundament jego pracy pisarskiej. Ficowski sam kilkakrotnie ujawniał czytelnikom przebieg pewnych swoich batalii i stosunkowo najobszerniej udokumentował te najbardziej ekscytujące momenty, jakimi były znaleziska dzieł czy pamiątek po Schulzu. Można więc wyodrębnić na tej podstawie i wskazać kolejną rolę występującą wśród osób, którymi interesował się Ficowski-badacz Schulza – rolę znalazcy i depozytariusza pamiątek. Jeden z rozdziałów *Okolic sklepów cynamonowych* nosi tytuł *Zguby i znaleziska* i mamy w nim portrety

²⁶ Postawę czy stan ducha sytuujące się na przeciwnym biegunie reprezentowałby Henri Lewi, autor książki *Bruno Schulz. Ou les strategies messianiques*, Paris 1989. Zob. polemikę Ficowskiego z tezami książki w: J. Ficowski, *Rewindykacje schulzowskie*, maszynopis w Gabinetie Rękopisów BUW, teka Dod. 24. Nie udało mi się stwierdzić, czy ten tekst Ficowskiego doczekał się publikacji.

osób, które powiększały zasób schulzjanów. Wiążą się z tym zupełnie sensacyjne fabuły, zarówno wtedy, gdy materiały po Schulzu, wydawałoby się przepadłe, zostają odnalezione po latach (przypadek ok. 100 rysunków Schulza znajdujących się w posiadaniu Bogusława Moronia z Gdańska, odkrytych w 1986 roku, po jego śmierci, przez rodzinę [RWH, s. 217]), jak i wtedy, gdy oddalają się niepokojąco, kiedy „giną” na wiele lat (przypadek listów do Schulza odnalezionych po wojnie na strychu jego domu w Drohobyczu przez Feiwela Schreiera, przesłanych niefortunnie Ficowskiemu na adres Wydawnictwa Literackiego w Krakowie i przejętych przez Artura Sandauera, który fakt posiadania listów ukrywał i opublikował je dopiero w 1975 roku [RWH, s. 185–193]).

O ile w przypadku roli korespondentów i osób do zadań specjalnych fascynująca jest ich partycypacja w wielu kulturach, mechanizmy ich pamięci, długotrwała więź korespondencyjna, swoista instytucjonalizacja poszukiwań w osobach korespondenta, relacje z Ficowskim, o tyle w oglądzie roli znalazcy i depozytariusza pamiętek po Schulzu oddziałują na nas ze szczególną intensywnością inne kategorie, takie jak los, czas, przypadek, no i oczywiście doświadczanie trwałości i nietrwałości ludzkiego życia i materii. Choć oczywiście niekiedy obie role się przenikają, jak w przypadku Leona Friesa, który stawał się chwilami „dr. Watsonem” Jerzego Ficowskiego, wykonującym w poszukiwaniu schulzjanów badania terenowe, sporządzającym dokumentację znalezisk i przenikającym do urzędów państwowych.

Lektura korespondencji w archiwum Ficowskiego pozwala na przykład śledzić perturbacje związane z docieraniem do już zlokalizowanych pamiętek. Jest tak w przypadku listów Schulza do Romany Halpern, które jej syn Stefan odnalazł w opuszczonym mieszkaniu w Warszawie krótko po powstaniu²⁷. Halpern, przeżywszy prawie całą okupację, zostaje w ostatnich miesiącach przed

²⁷ W korespondencji Schulza z Halpern wzmiankowany jako Stefanek.

oswobodzeniem rozpoznana przez konfidentkę na ulicy w Krakowie, gdzie ukrywała się na aryjskich papierach, i ginie z rąk gestapo [RWH, s. 196–199]. Odnalezione przez syna listy, niemal już dostępne dla Ficowskiego, oddalają się od niego na kilkanaście lat po tym, jak Stefan Halicki (Halpern) pisze w roku 1950 z Los Angeles: „Jest mi bardzo przykro, że nie mogę w tej chwili przesłać Panu wyjątków z listów Bruno Schulza, a to z dwóch powodów: po pierwsze, podczas mej «przeprowadzki» z Frankfurtu nie zabrałem ich ze sobą, po drugie, nawet jeśli bym je tutaj miał, czas, a raczej brak czasu nie pozwoliłby mi na wypiski”²⁸. Kolejny list do Ficowskiego datowany jest dopiero na 24.06.1964 roku, i podpisany Stephen J. Howard. Dopiero w 1961 roku, jak czytamy w nocie edytorskiej w *Księdze listów*²⁹, doszło do udostępnienia fotokopii listów Schulza przez syna Romany Halpern. W korespondencji Ficowskiego dostępny jest także jego niedoręczony list do Stephena J. Howarda (Stefana Halickiego) z 1961 roku wraz z kopertą opatrzoną przez pocztę w Los Angeles pieczęcią informującą o zwrocie listu. Píše w nim Ficowski m.in.:

przeprowadzałem się, przeżywałem różne perypetie i wskutek tego zgubiłem list Pana. A zgubiwszy – nie mogłem przypomnieć się Panu, nie pamiętając adresu. Dziś, przypadkiem, odnalazłem Pański list i natychmiast piszę, aby raz jeszcze poprosić Pana o dotrzymanie obietnicy i o łaskawe nadesłanie mi odpisów listów Brunona Schulza. Liczę na to, że adres Pana się nie zmienił albo że ktoś przedadresuje mój list na Pana obecny adres. Myślę, że pewno i Pan zgubił przed laty list ode mnie i też, nie mając mego adresu, nie mógł Pan przesłać mi obiecanych odpisów³⁰.

²⁸ List Stefana Halickiego do J. Ficowskiego, dat. Los Angeles 19.03.1950 r., zbiory Ossol., teka Gru-H.

²⁹ B. Schulz, *Księga listów*, zebrał i przygotował do druku J. Ficowski, Gdańsk 2002, s. 322.

³⁰ List J. Ficowskiego do S.J. Howarda, dat. Warszawa 14.01.1961 r., zbiory Ossol., Korespondencja Jerzego Ficowskiego. Listy, bruliony, kopie listów do następujących, teka A-L.

Dramatyczny był też kontakt Jerzego Ficowskiego z uczniem Schulza Tadeuszem Wojtowiczem, który wraz z innym uczniem, Harrym Zeimerem uciekł z Drohobycza do Szwajcarii, o czym ten ostatni opowiedział reportażystce i pisarce Ance Grupińskiej³¹. Ficowski próbował dotrzeć do wykonanego przez Schulza portretu malarskiego Wojtowicza jako 13-letniego ucznia. Około 1976 roku napisał do Wojtowicza do Australii. Odpowiedź nadeszła ze Szwajcarii (!):

Habent sua fata libelli! – nie ma wątpliwości, że Rzymianie, tworząc powyższe powiedzonko, mieli na myśli dwie rzeczy: losy pism Brunona Schulza i Pańskiego list do mnie, wysłany więcej niż przed rokiem na adres, pod którym od dwunastu lat nie mieszkam. List ten dotarł teraz do mnie w Europie dzięki znajomemu na pocztę w Hobart, p. Tokarskiemu, filateliście, który w poszukiwaniu znaczków pocztowych odnalazł list w składzie niedoręczonej korespondencji i uprzejmie mi go przesłał. O istnieniu Tasmanii dowiedziałem się jako chłopiec z *Wiosny* Schulza, gdzie figuruje, jak Panu wiadomo, na znaczku pocztowym³².

Z listów Harrego Zeimera z 1989 r. Ficowski dowiaduje się, że Wojtowicz od 1981 roku jest w śpiączce po przebytych wylewach i leży w szpitalu bez świadomości³³. Sprawę portretu dokumentuje jeszcze list Edith Wojtowicz, żony Tadeusza, skierowany do Ficowskiego po latach, informujący o formacie obrazu (17 × 22 cm)³⁴. Wspomnienie Wojtowicza o Schulzu opublikowały w roku 1992 „Teksty Drugie”. Przekazał je – czytamy w nocie od redakcji – Erwin Schenkelbach, „drohobyczanin, którego ojciec przy-

³¹ Nagranie dostępne jest w depozycie Jerzego Ficowskiego w Narodowym Archiwum Cyfrowym.

³² List T.P. Wojtowicza do J. Ficowskiego, dat. Fällanden [Szwajcaria] 21.04.1977 r., zbiory Ossol., teka We-Wój.

³³ Listy H. Zeimera do J. Ficowskiego z Jerozolimy, dat. 24.02.1989 r., 16.05.1989 r. i 5.01.1991 r., zbiory Ossol., teka Ze-Ż.

³⁴ List E. Wojtowicz do J. Ficowskiego, dat. Sandy Bay, Tasmania, 22.01.1991 r., zbiór Ossol., teka We-Wój.

jaźnił się z Schulzem i dostarczał mu płyt fotograficznych dla jego *cliches-verres*³⁵.

Postać Marii Rey-Chazen (Chasin), pianistki z Łodzi, poznanej przez Schulza w Zakopanem, wiąże się z jej swoistym patronatem nad Schulzem, którego wyrazem były próby znalezienia wydawcy włoskiego dla *Sklepów cynamonowych* czy namówienie Schulza na wyjazd do Paryża, z jednoczesnym zapewnieniem mu tam opieki ze strony jej brata George'a Rosenberga (później Marshaka). Kontakt Ficowskiego z Chazen zaowocował otrzymaniem w 1973 roku z Buenos Aires od jej kuzyna Jorge Pinette tekstu *Exposé o „Skleпах cynamonowych”*. Miał zaowocować także odnalezieniem listów Schulza do Chazen, zakopanych przez nią na posesji w Łodzi parę miesięcy po wybuchu wojny i przed wyjazdem do Warszawy³⁶. Duże wrażenie robi dostępna w Ossolineum seria jej listów do Ficowskiego dotyczących tej kwestii, wysyłanych w latach 1965–1967 z Nowego Jorku³⁷ oraz list z Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi z 1966 roku, informujący o zakończeniu prac poszukiwawczych z wynikiem negatywnym³⁸. Listy Rey-Chazen do Ficowskiego są zapisem pewnej determinacji i towarzyszenia Ficowskiemu w tych poszukiwaniach, a także oswajania się z perspektywą ujawnienia dość intymnych treści. Maria Rey-Chazen podkreśla, że to właśnie listy Schulza ze względu na ich szczególną urodę zdecydowała się ukryć, chociaż listy Henri'ego Barbusse'a i Romaina Rollanda

³⁵ T. Wójtowicz [!], *Portret Brunona Schulza z rejestrem klasowym w rękę*, „Teksty Drugie” 1992, nr 5, s. 123–127.

³⁶ List M. Rey-Chazen do J. Ficowskiego, dat. New York 15.01.1966 r., zbiory Ossol., teka Ra-Rog.

³⁷ Fragmenty tych listów publikuje Ficowski w nocie edytorskiej towarzyszącej listom Chazen do Schulza w *Księdze listów* (op. cit., s. 349–350).

³⁸ List Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego do Wydziału Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, dat. Łódź 8.11.1966 r. (do wiadomości J. Ficowskiego), zbiory Ossol., teka Mis-My (*nb.* w nocie edytorskiej w *Księdze listów* Ficowski datuje to poszukiwanie na rok 1967).

spaliła³⁹. Ficowski dopuścił ewentualność wznowienia poszukiwań w swoim liście do Gregory Marshaka z 1977 roku⁴⁰.

5.

Artykuł ten nie będzie miał swojego zakończenia, ponieważ wkroczyłem tutaj w nurt dokumentów, świadectw, ludzkich losów, który rozlewa się znacznie szerzej, niż ramy mojego wywodu. Może tylko dokonam konstatacji, że dopiero bliższe poznanie tego nurtu pozwala w pełni zdać sobie sprawę, jak silnie w materii życia osadzona jest twórczość biograficzna Ficowskiego o Schulzu, i jak silnie owa materia musiała stymulować autora zarówno jako biografę Schulza, jak i jako mistrza sztuki słowa, kreatora poetyckich światów, deszyfratora losów i historii. Ale to już temat osobny, wykraczający poza rozdział schulzowski w twórczości Jerzego Ficowskiego.

Spaces of Memory – Spaces of Dispersion

(Jerzy Ficowski Reconstructing the Biography of Bruno Schulz)

Summary

The text uses the existing archives to describe how Jerzy Ficowski reconstructed the biography of Bruno Schulz. The artist's world was annihilated and dispersed owing to the Holocaust and post war history. Ficowski, however, juxtaposes this obliteration with the process of how he traced the remaining witnesses and artifacts. The article also portrays the biographer's contributors in various countries, and shows what role they played in creating the work.

³⁹ List M. Rey-Chazen do J. Ficowskiego, dat. New York 15.01.1966 r., zbiory Ossol., teka Ra-Rog.

⁴⁰ List J. Ficowskiego do G. Marshaka do Paryża (kopia), dat. Warszawa 26.05.1977 r., zbiory Ossol., Korespondencja Jerzego Ficowskiego. Listy, bruliony, kopie listów do następujących, teka M-Ż.